

# WIARY TRZEBA BRONIĆ

**Ś**wieckie państwo”, „Kościoł z daleka od szkół”, „rozdziół Kościoła od państwa” – to hasła, które chociaż słyszemy coraz częściej w ostatnich miesiącach, to nie zostały bynajmniej wymyślone przez współcześnie działające w Polsce ugrupowania polityczne, które wypisały na swoich sztandarach hasło antykatolicyzmu (nie mylić z antykerzykalizmem). Hasła, które dzisiaj są „sprzedawane” jako wyraz tego, że się jest „fajnym, uśmiechniętym, lubiącym ludzi, młodym Europejczykiem”, w rzeczywistości są kopią tego, co opracowywano kilkadziesiąt lat temu w Wydziale ds. Wyznań KC PZPR oraz IV Departamencie MSW (odpowiedzialnym za walkę z Kościołem katolickim). I bynajmniej nie zasiadali tam „fajni i uśmiechnięci Europejczycy”.

Już po upadku komunizmu św. Jan Paweł II streścił tę całą antykatolicką politykę władz PRL jako dążenie do „stworzenia wielkiego katolickiego getta, getta na miarę całego narodu”.

## M Dyskryminacja w imię tolerancji

Instytucje państwa nie prześladowały. Jesteśmy jednak świadkami – nie należy mieć co do tego żadnych złudzeń – swoistego „przygotowywania gruntu” pod prześladowania instytucjonalne. Profanuje się najdroższe dla ludzi wierzących wizerunki. Na porządku dziennym jest propaganda „pańszwizmu” sążąca przekonanie (zwłaszcza u ludzi młodych), że autorytetem moralnym na pewno nie jest Kościół katolicki, a w nim zwłaszcza księży.

Czasy PRL nie tylko pokazują pionierskie działania pierwszego pokolenia bojowników o „świeckość państwa”. Warto spojrzeć na nie również przez pryzmat form obrony katolickiego społeczeństwa przed próbą zepchnięcia go do „getta na miarę narodu”. Tajne raporty komunistycznej bezpieki o przebiegu Poznańskiego Czerwca 1956 roku wyraźnie pokazują, że protestujący poznaniacy wysoko na liście swoich postulatów umieścili właśnie tę sprawę. Nie tylko domagali się wycofania wojsk sowieckich z Polski, podwyżek płac, ale również powrotu katechez do szkół i uwolnienia Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Chcieli Boga, wolności i chleba.

Ten model obrony czynnej polskiego katolicyzmu był kontynuowany w okre-

sie rządów Władysława Gomułki (1956-1970), gdy bardzo szybko okazało się, że nowa ekipa komunistyczna nie zamierza rezygnować z programu „walki o świeckie państwo”. Spektakularnym wyrazem urzeczywistnienia tych intencji była prowadzona na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przez peerelowskie władze akcja dekrucyfikacyjna.

Bardzo szybko krzyże zaczęły zniknąć ze szkół, a obecność znaku zbawienia w miejscach publicznych traktowana była jako akt wrogi wobec „świeckiego państwa”. Walka o krzyż, tak jak miało to miejsce w kwietniu 1960 roku w Nowej Hucie (krzyż wyznaczał miejsce, gdzie miała stanąć świątynia, której wzniesienia domagali się mieszkańcy tej dzielnicy Krakowa), gdy tysiące robotników bronili go przed oddziałami Milicji Obywatelskiej, po raz kolejny poświadczała świadomość tzw. zwykłych Polaków, że obrona wiary jest obroną ich podstawowych wolności.

## Jesteśmy świadkami przygotowywania w Polsce „gruntu” pod prześladowania instytucjonalne Kościoła i wiernych

Hasło walki o „świeckie państwo i świecką szkołę” powróciło z całą mocą w latach stanu wojennego. Warto przypomnieć, że w czasie istnienia wielkiego ruchu społecznego „Solidarność” lat 1980-1981 po raz kolejny ekspresją nie tylko wiary, ale związanych z nią wolnościowych aspiracji Polaków było zawieszanie przez rodziców i uczniów krzyży w szkołach. Władze stanu wojennego przeprowadziły własną akcję dekrucyfikacyjną. Wyrazem „normalizacji” po 13 grudnia 1981 roku miało być zniknięcie krzyży z polskich szkół. Strajki szkolne w 1984 roku w Miętnej i Włoszczowie, w których brały udział setki uczniów (wspieranych przez część nauczycieli), pokazały, że wbrew oficjalnej propagandzie nie ma zgody na taką politykę forsowania laicyzacji pod ochroną ZOMO.

27 kwietnia 1960 r. Milicja i ZOMO rozpraszają demonstrację mieszkańców Nowej Huty broniących krzyża ustawionego w miejscu, gdzie miał powstać kościół. Pod wieczór milicja użyła ostrej amunicji



## M Biskupi z Narodem

To jest istota rzeczy. Po 1945 roku hasła „świeckiego państwa i świeckiej szkoły” były realizowane wyłącznie za pomocą milicyjnych pałek, operacyjnych działań bezpieki i propagandowych ataków. Tysiące „zwykłych” Polaków protestowało i – co ważne – czynili to, ciesząc się wsparciem swoich biskupów. Tak jak młodzież w Miętnej i Włoszczowie, której nie tylko towarzyszyli miejscowi księża, ale i biskupi. Niektórzy z nich podejmowali nawet własne umartwienia w intencji podjętej obrony krzyża (tak uczynił biskup siedlecki Jan Mazur, poszcząc o chlebie i wodzie w intencji strajkującej młodzieży w Miętnej).

Najsukuteczniejszą strategią oporu wobec próby zbudowania „nowej Polski” opracował i wcielił w życie Prymas Tysiąclecia. Kardynał Stefan Wyszyński, podobnie jak przed nim kardynał August Hlond, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że na dłuższą metę wiara nie jest w stanie przetrwać we wrogim jej otoczeniu społecznym. Jej przetrwanie i szanse na dalszy rozwój w warunkach ateistycznego państwa komunistycznego był tylko możliwy w sytuacji trwania przy Kościele i trwania Kościoła przy ochrzczonym Narodzie.

Realizację tej strategii wyznaczały kolejne ważne wydarzenia: Jasnogórskie Słuby Narodu w 1956 roku, Wielka Kościół przy ochrzczonym Narodzie. Realizację tej strategii wyznaczały kolejne ważne wydarzenia: Jasnogórskie Słuby Narodu w 1956 roku, Wielka Nowenna (1957-1965) i wreszcie obchody milenijne w 1966 roku. Setki tysięcy Polaków na placach przykatedralnych i na ulicach polskich miast były namacalnym dowodem na to, że katolicki Naród nie da się zamknąć w „getcie”, nazywanym dla niepoznaki „nową Polską”.

Nie należy zapominać o jeszcze jednym aspekcie związanym z prowadze-

nem w tych latach przez ludzi wierzących obrony czynnej obecności katolicyzmu w rzeczywistości społecznej, a który był związany z wielkim zadaniem integracji Ziemi Odzyskanych (blisko jedna trzecia obszaru powojennej Polski). Obecność Kościoła nad Odrą i Nysą Łużycką, co doskonale rozumiał Prymas Wyszyński, nie tylko była szansą na rekatalizację ziem, które odpadły od Kościoła w epoce reformacji, ale również najlepszym sposobem na wewnętrzną integrację tych obszarów z resztą kraju.

Swoją wymowę miał fakt, że pierwszymi protestami społecznymi przeciw władzy komunistycznej na Ziemiach Zachodnich były demonstracje (ok. 5 tys. osób), a następnie walki z Milicją Obywatelską 30 maja 1960 roku w obronie zamykanego przez komunistów Domu Katolickiego w Zielonej Górze.

Dzisiaj także mamy bojowników o „rozdziół Kościoła od państwa”, „fajnych, uśmiechniętych ludzi”, którzy przez profanację i bluźnierstwa prądo „świeckiego państwa” i do zepchnięcia w nim katolicyzmu do statusu swego rodzaju skansenu. Różnica w porównaniu z minionym systemem polega na tym, że komuniści na tak jawne – jak ma to miejsce dzisiaj – profanacje się nie wazyli. Jasnogórskiej Ikony się bali. W czasie peregrynacji jej kopii obraz nawet zaarrestowali, ale na jawną profanację się nie zdobyli. Obecnie zaczyna dominować pogarda. ●



Prof. Grzegorz Kucharczyk